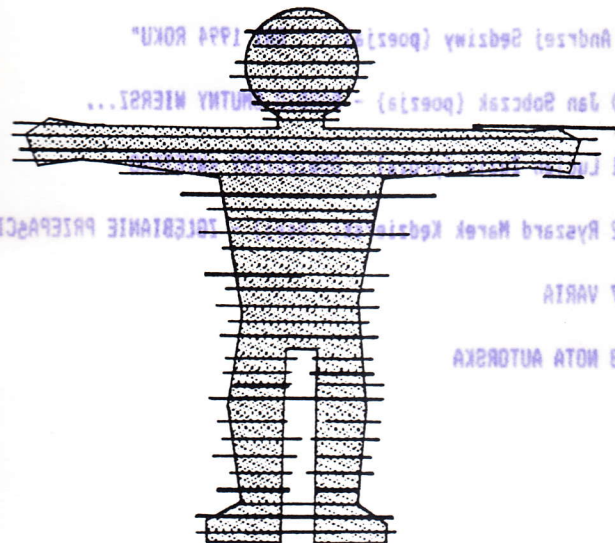


SZTUKA OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO



1898 1426-0158

43

Ryszard Marek Kędzierski
Wrocław nie jest wciąż takim samym, ale to jednak
moje chęć miasta... Ciepło je poznaje i rozumie, że
ścisła wyjątkowość spotkań, od dłuższego czasu w ogóle
może się nie przystawać.

Nie ma jednak czasu nawet na podziwianie informacji.
Ponieważ często się przemieszcza aby iść, iść dalej...

Ala w tym jest ułamek konsekwencji dwójki tego rodzaju;
własnego wypowiadania, widzenia i innych
ludzi. To dla nich jest miejsce, gdzie
I tylko tak, gdzie, może być tym, co

pewna znowu
A w konsekwencji, która się myśli
dzić po mieście, Pan Bóg pozostaje
Ale nie jest to miejsce, gdzie
tyczyć wazę, czy to dobre, czy
lubowy kłopot, który, który, który
słami...

A tak przy okazji, kiedy to
kościół przy przystanku w tym mieście Wrocławia.
Był może już niedługo będzie można wejść do środka tej
świątyni, do jej chłodnego wnętrza. Do pewnego miejsca
pobytu kogoś innego, do którego się zwraca...

5 Rmk {obraz} - INRI

6 Słowa Ewangelii - 2 Kor 4,1-6

7 PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

8 Henryk Wolniak {poezja} - ZANIEBOSZCZYCENIE

9 Andrzej Sędziwy {poezja} - " DNI 1994 ROKU"

10 Jan Sobczak {poezja} - BARDZO SMUTNY WIERSZ...

11 Lucjan Zuzia {proza} - ODWIEDZINY ŚWIĘTEGO

12 Ryszard Marek Kędzierski {esej} - ZGŁĘBIANIE PRZEPAŚCI...

17 VARIA

18 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1996 ROK VI
± MIESIĘCZNIK

"Przeło oddani posługiwaniu zlecenemu nam przez miłoś-
 dzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania ukry-
 jącego sprawy haniebne, nie uciskamy się do żądnych pod-
 stępów ani nie kaisujemy słowa Bożego, lecz okazujemy
 [całkowicie] sumienia każdego człowieka. A jeśli nawet Ewangelia nasza
 jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie,
 dla niewierzących, którzy uwysłi zaślępił Bóg tego świata,
 aby nie oślnęli ich blask Ewangelii chwaly Chrystusa, któ-
 ry jest obrazem Boga. Nie głosimy bowiem siebie samych,
 lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas - jako sługi wasze
 przez Jezusa. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemno-
 ciom, by zaślępnęły światłem, zaślępnęł w naszych sercach
 by oślnęł nas jasnością poznania chwaly Bożej na obliczu
 Chrystusa."

ZANIEBOSZCZYCENIE

Zanieboszczyceni zaniebobością
 mamy szansę rozwinienia skrzydeł
 zanieboszczyceni zaziemioziemnością
 mamy szansę mrówczej poprawy pracy
 zanieboszczyceni zasłowo winnością
 słowimy zamilczeni milczymy zasłowieni
 zasłowoszczyceni na wieczność mamy
 wszystko o co idzie Przesłowo
 - zacząłwieczoszczycenie -
 szczycimy się szczytem wolności
 zawolnoszczyceni przeciw wściekłości
 słowicy pospolitej

"DNI 1994 ROKU"

Każdego dnia
 słońce opowiadało inną historię.
 Jesienią z suchymi liśćmi
 spadały wspomnienia.
 Pożółkłe już i stare przygody
 z innych pór roku
 wkładałem między wiersze
 lub daleko wysyłałem.

W zimie miasto było mgliście oświetlone
 uwięzione w studni zimowego snu
 Nad wszystkim czuwały topole.
 Drzewa były kruche.
 Milczały.
 Na straży odpoczynku i spokoju.

"ZGLEBIANIE PRZEPAŚCI"

Stanisława Barańczaka

wg

Leszka Szarugi

Leszek Szaruga popelnia recenzję na temat książki Stanisława Barańczaka "Zglebianie przepaści". Jest to zbiór esejów, osiem interpretacji utworów, współczesnych polskich poetów.

Najbardziej jednak frapującą sprawą jaka się wylania w recenzji Leszka Szarugi jest refleksja recenzenta nad pojmowaniem sposobu tworzenia tekstu poetyckiego.

Już w "Tablicy z Macondo", St. Barańczak jak zauważa Szaruga - wyraża myśl: "...każdy utwór winien być świadomie skonstruowany z precyzją przystającą umiejętnościom technicznym..." Wtedy akt twórczy podobny jest do schematu określającego redukcję elementów słownych, ograniczając je tylko do najpotrzebniejszych i uwypoklajających "żelazną logikę kompozycyjną". Stąd Leszek Szaruga konstatuje taki sąd, wyprowadzając wniosek bardzo chyba zawężony o ponieważ całkowitej programowalności takiej sztuki poezji. Co pozbawiło by ją natchnienia. A więc kreacja racjonalna.

I w niej tylko zawarta. Nie wiadomo tylko czy obejmuje ona całą przestrzeń psychiczną twórcy w czasie pracy...

St. Barańczak twierdzi, że poeta "wie" jaki nadać kształt dziełu sztuki, a i też jak to dzieło sztuki stworzyć w pełni... Leszek Szaruga zapewne także wie co to jest proces tworzenia, postrzega go zatem przez pryzmat własnego doświadczenia. I trudno mu jest nie skrytykować dla niego zbyt technicznego ujęcia, na korzyść kreacji w której cały ciężar twórczego natchnienia przenosi ową właśnie - natchnienie, oparcie dla podświadomości, raczej, wolnej aniżeli precyzyjnej ekspresji. Dopiero napisane dzieło poeta sam może zreflektować. Ale odkrywanie praw kierujących aktem twórczości samo w sobie nie jest dla niektórych twórcze, na korzyść samego aktu kreacji... który przekracza, a nawet kwestionuje dotąd poznane prawa. Jakkolwiek każda opcja, subiektywowanej mimo wszystko obiektywności, poglądu na temat procesu twórczego ma współbieżny opis i wszystko to co inne w otoczeniu obiektywnej prawdy raczej się w tym zawiera. W każdej sensownej wypowiedzi, nie tylko u tych dwóch świetnych autorów, ale także każdego innego twórcy, który zna choć podstawowo historię literacką i ją twórczo reflektuje... Której prawda jest po prostu nośnikiem wewnętrznej prawdy. To znaczy takiej, która fluktuuje - co najmniej mówiąc - wokół świadomości i podświadomości, wobec faktu wierzenia... Rzemiosło, wraz ze świadomością formy w połączeniu

z czystym natchnieniem, wolna kreacja. Jako nierozdzielny stop o dwustopniowej niewielkiej ambivalencji, "ambicji" i praktycznej zgodności, pięknie, nośności. Jaką rolę w tym odegrał St. Barańczak? Jednakże J. Szaruga stawia zarzut swemu podmiotowi, recenzji, emigracyjnemu tłumaczowi i poecie. A mianowicie sugeruje, że St. Barańczak w praktyce krytycznej redukuje proces twórczy, na ogół, do rzemiosła. Do sztywnej świadomości formy. Jaka jest prawda? O tym wie sam Barańczak. Obiektywność donosi, iż proces twórczy nigdy, nawet u dadaisty, po napisaniu pierwszego wiersza nie może być pozbawiona tego elementu, t.j. prowadzenia świadomej formy. Ale rzeczywiście St. Barańczak za mało pisze, czy też celowo pomija o funkcjonowaniu najistotniejszej podstawy tworzenia, stosunku treści wobec formy, o jej korzeniu. Ten cel, jakoby wymyka się autorowi. A o poezji i sztuce literackiej pisze już dużo. W. Barańczak, zapytany, czy "wiersz jest krótkiej refleksji, czy odwrotnie, wynikiem długich przemyśleń i mozolnych dociekań, trwających tygodnie czy lata?" Odpowiada, że pierwszeństwa tego rodzaju nie da się ustalić. Jego pierwszy impuls, przywoływany jest z własnego czasu. Czas ten, w samej rzeczy, jest różny. Od bardzo szybkiego, pisania przy kawiarnianym stoliku, do

wieloletniego namysłu czy pisania wiersza. Następnie St. Barańczak podkreśla wnikliwość osobistych przemyśleń nad budową wersyfikacyjno-stylistyczną utworów. Ich styl konstrukcyjny jest szczegółowo przemyślany, gdzie wielowymiarowe i skonstruowane układy znaczeń powołują wiersze do życia. Taka kompozycyjna opcja przeważa u tego poety nad wierszem wolnym... Ale to zapewne nie znaczy, że nie przemyślanym, tworzonym bez świadomości... Ale nadal nie wiadomo do końca, czy jest to odpowiedź na podstawowy dylemat postawiony przez Leszka Szarugę. - Czy oznacza to, że St. Barańczak uważa natchnienie za zbyt czyste, czy drugoplanowe w czasie twórczego zapisu. Nie mniej jednak już z powyższych rozpatrzeń można wyciągnąć wnioski: Na pewno nigdy nie odrzuca natchnienia, ani wyraźnie nie ogranicza się do szczegółowej wiedzy semantyczno-stylistycznej budowanego języka. Tak... świadomość poetyckiej materii pozwala poruszać się mu po jej duchowych, czy symbolicznych wymiarach. A tak naprawdę jest chyba także odwrotnie... W efekcie rzecz jest podejrzewam bardziej złożona. Dodatkowo ten poeta, trudząc się pracą tłumacza zachwyca się nie tylko bezpośrednią notacją utworów literackich, ale tak jak w przykładzie tomu "Świątynia" George'a Herberta, który opiewa sacrum, w "poetyckim emblemacie" Kościola, wiąże cały zbiór, łącznie z kolejnością poszczególnych wierszy, w bardzo przemyślaną całość. W konsekwencji oznacza to ważny czynnik poznawczy litera-

kości każdego warsztatu, w ogólnym ujęciu, racjonalnego uczyniania poezji.

Nie oznacza to, jak zarzuca Leszek Szaruga, braku, czy pozbawiania inwencji twórczej, ale jej współuczestnictwo. Współuczestnictwo dwóch elementów konstytutywnych: świadomości formy, gdzie szkoła tradycyjna, ogólne i jednostkowe doświadczenie danego poety w procesie twórczym i wigorze natchnienia, spotyka wyznaczenie nowej formy. Toteż kreacja tworzy się od twórczej zachowawczości aż po nowum. Sam akt kreacji wszystkie te elementy zapewne zawiera. Może St. Barańczak nie określił dotąd istoty tej sprawy. Ale zamiera w samej skali literackich spraw rzeczy pierwsze.

Dlatego też Leszek Szaruga, w tym ciekawym artykule przy-porządkowanym zbiorowi esejów St. Barańczaka - "Pomyślane przepaście", ten akurat dylemat pozwala jeszcze raz ponownie degustować.

Na specyfike sposobu wypowiedzi Stanisława Barańczaka rzutuje zapewne jego akademicka, a zarazem czysto poetycka praktyka, a w podejściu analitycznym widać wnikliwość pracy tłumacza. Ale Stanisław Barańczak, wiem, i po tomie pt. "159 wierszy" - to naprawdę dobry poeta.

St. Barańczak: ZAUFAC NIEUMIENI, wyd. "M", Kraków 1993, s. 62.

St. Barańczak: TABLICA Z MACDONO, wyd. "Aneka", Londyn 1990.

1993. yscwmsnoq linnyss ynsaw of szcwnso ilcnwksznod W

Ryszard M. Kędzierski

świat

Czyżby Kaligula?

Prezydent Bill Clinton poparł i zdecydował o wprowadzeniu ustawy zezwalającej na tzw. aborcję częściową. Jak pisze nasz tygodnik katolicki "NIEDZIELA" (18/96) - ... "Stosowana nawet w 5. i 6. miesiącu ciąży metoda polega na wywołaniu porodu i zabiciu dziecka przez przebicie czaszki i wysysanie mózgu lub zgniecenie główki dziecka specjalnymi nożycami."

Decyzję tę skrytykował ostro rzecznik Watykanu, Joaquin Navarro-Valls, a także amerykańscy biskupi.

kraj

Ugrupowania rządzące wyraziły zamiar przejęcia, ale zakulisowo de facto przejmują, pod innym także prawdopodobnie szyldem zdaje się jednak majątek byłego PZPR, mimo wcześniejszych zapewnień że tego nie uczynią, bo należą do innego pokolenia.

W ten sposób, przez przyznanie się do współodpowiedzialności i ciągłości skutków rządów komunistów zostaje zerwana demokratyczna linia poważania, gdzie uzasadnia się podstawowy brak zaufania dla władzy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego... i niewiedomość pochodzenia tej władzy!

Henryk Wolniak

We Wrocławiu mieszka Henryk Wolniak. Mieszka we Wrocławiu Henryk Wolniak, który jest czynnym poetą. W numerze wiersz z najnowszego autorskiego tomu - BŁO-DOBROGI (Wyd. "OKIS", Wrocław 1996)

Andrzej Sedziwy

Mieszka w Krakowie. Studiuje na Politechnice Krakowskiej. Interesuje się literaturą w tym również poezją. Od kilku lat pisze. Redaguje muzyczno-literacki zin - ESCHER ZINE. Życzymy powodzenia.

Jan Sobczak

Mieszka w Piasecznie. Znany nam już autor, zarówno z publikacji poezji a także częściej prozy. Tym razem utwór dający nadzieję na otwarcie się na nowe znaki - znaki zapytania, a może już odpowiedzi czy też może inne bardziej duchowe dociekanie znaku?

Lucjan Zuzia

Znany prozaik, mieszkający w Krakowie. Ostatnio otrzymaliśmy list w którym pewni ludzie potwierdzają, że ten człowiek jest im znany z pracy literackiej, która cenią...

Ryszard Marek Kędzierski

Wrocław nie jest wcale tak dużym miastem, ale to jednak moje chyba miasto...Ciagle je poznaje i zauważam, że ścieżki wyjątkowych spotkań, od dłuższego czasu w ogóle mogą się nie krzyżować.

Nie ma jednak czasu nawet na pocieszające intymności. Ponieważ często się przechodzi aby iść, iść dalej...

Ale w tym jest ukryta konsekwencja dwojakiego rodzaju; własnego wyboru i niby niewidzialnej manipulacji innych ludzi. To drugie jest złem, niesie ponadascetyczny brak. I tylko tak o tym piszę, bydl może aby strząsnąć tym tą pewną znowę...

A w konsekwencji uwyraźnia się myśl: Przyjemnie jest chodzić po mieście, jeśli Pan Bóg pozwala na dostęp zdrowia. Ale nie jest to przyjemność spacerowicza, któremu można życzyć wszystkiego dobrego, czy cokolwiek, lecz wręcz polubowny krok wędrowca, niepokodzony z nieprzyjacielskimi siłami...

A tak przy okazji: bardzo długo trwa renowacja spalonego kościoła przy pl.św.Elżbiety w rynku miasta Wrocławia. Bydl może już niedługo będzie można wejść do środka tej świątyni, do jej chłodnego wnętrza. Do pewnego miejsca pobytu Kogoś Innego, do którego się zmierza...